

Protokół przesłuchania Świadka.

Dnia 16 listopada 1946 r. w Opocznie. Sąd Grodzki w Opocznie w osobie Sędziego W. Hozygła przesłuchał niżej wymienionego w charakterze Świadka - bez przysięgi. Po uprzedzeniu Świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k., Świadek zeznał co następuje: - - - - -
Imię i nazwisko Jadwiga z Rakowanich Sarnowska, wiek - 25 lat. Imiona rodziców Franciszek i Stanisław. Miejsce zamieszkania Opoczno [REDACTED]
[REDACTED] zajęcie studentka, wyznanie chrz., kat., karalność - nie karana, stosunek do stron - obca. - - - - -
Zostałam przemieszczona do obozu kobiecego w Brzezince w dniu 14 września 1943 r. i przebywałam tam do czasu ewakuacji tego obozu t.j. do dnia 18 stycznia 1945 r. W drugim dniu ewakuacji obozu t.j. 20 stycznia uciekłam z transportu. Początkowo po przywiezieniu do obozu w Brzezince zostałam umieszczona w baraku tzw. "kwarantanna", gdzie przebywałam około 2 miesięcy, a następnie w połowie listopada zachorowałam na tyfus plamisty i umieszczono mnie w baraku "na rewirze." Rewir" było to coś w rodzaju izby odczynu. Byłam tam do lutego 1944. - Od lutego 1944 r. zaczęłam pracować w Aufnahm Abteilung prawdopodobnie na skutek poparcia więźniarek Walentyny Konopskiej i Haliny Lipińskiej - Gorlachowej. W biurze Aufnahme pracowałam około 8 miesięcy do października 1944 r. Kiedy biuro to zostało w większej części zlikwidowane i oboz przesłonięty na inne "odcinki". Od października 1944 r. pracowałam w Untermunft - odcinku B II b i sortowałam tam koce, garaki i miski. Pracowałam tam do dnia 18 stycznia 1945 r. t.j. do czasu ewakuacji obozu. Po przyjeździe do obozu w baraku bloku VI a, gdzie mieściła się "kwarantanna" było około 1000 więźniarek różnych narodowości. Będąc na "kwarantannie" widziałam "sortirung"

to znaczny selekcję żyłówek, które znajdowały się w naszym i w 164
innych barakach. Selekcja taka odbywała się w ten sposób, że
więźniarki nago przechodziły pojedynczym szeregiem przez grupę SS-
mężów i "aufseherów". W tej grupie widziałam SS-manną Taubego i
oberaufsierkę Mandel oraz Lagerältestę Polkę "Stanię". Taube był
pejczem nagle więźniarki. Wszystkie wysortowane żyłówki szły na
blok 25, skąd po kilku dniach były wywożone do krematorium. Pod-
czas apelów w "kwarantannie" stałyśmy zawsze kilka godzin na dy-
rze bez względu na pogodę i zauważyłam podczas tego prawie półrocz-
miesięcznego pobytu w "kwarantannie", że kilka kobiet zmarło. Kiedy
byłam następnie "w rewirze" t.j. w łóżku chorych wybuchła w obo-
zie epidemia tyfusu plamistego. Nie dano nam żadnych lekarstw,
ani żadnej pomocy. Leżałyśmy na łóżkach pięterkowych w każdym łód-
ku po 3 lub 4 kobiety, przy czym kładziono chore na różne choroby
na jednym łóżku wspólnie. Ja sama będąc chorą na tyfus plamisty
zaraziłam się od mojej współtowarzyszki świerzbem. W baraku tym
było bardzo brudno i było mało wody, barak był nieopalaný, a
więźniarki były często bez koszul. Na "rewirze" w miesiącu grud-
niu 1943 umieszczano przeciętnie dziennie około 300 więźniarek. W
biurze przyjęć pracowałam od lutego 1944 r. do października 1944 r.
w Politische Abteilung. My rejestrowaliśmy personalie "cugangów" t.j.
t.j. chorozy przychodzących. Pracowało tam 15 kobiet w tym 8 Polek
a mianowicie: Walentyna Konopska obecnie nieżyjąca, Danuta Mosie-
wicz z Przemysła, Stanisława Rachwał z Krakowa, Zofia Bratro obec-
nie m.m. w Katowicach, Stanisława Rzepka z Nowego Sącza, Hali-
na Kubińska z Opoczna, która obecnie wyjechała z mężem na Górlacha i
mieszkała w Wapnie pow. Wągrowiec w Poznaniu. W czasie pobytu
w biurze przyjęć wiem tylko o pracach rejestracyjno-awizacyjnych
i nie wiem nic o tym, by kierownictwo obozu posługiwało się
księgowością biura dla pokrycia popełnionych na terenie obozu
zbrodni. Z przychodzących do obozu transportów, zapisywało się
w biurze przyjęć tylko kobiety młode, i zdolne do pracy, które

umieszczano w obozie. Pozostali szli bezpośrednio do krematorium i tych się nie rejestrowało. Skrót "S.B." jest mi znany i oznacza "Sonder Behandlung" t. zn. zagazowanie i spalenie. W naszym biurze tego skrótu nie używano. Używano go w Schreibstube", gdzie pracowała z Opoczna pochodząca Jadwiga z Rudzińskich Magnuszewska zam. obecnie w Pleszewie./Poznańskie/ i Danuta z Figielów Nowakowa zam. w Nowej Wsi pow. Słupsk. Ze skrótem "Ga" nie spotykałam się. W listopadzie 1944 r. przestano gazować ludzi w obozie prawdopodobnie na skutek zarządzenia z Berlina. Gay i Miedl nie spotykano używać tych skrótów i co wprowadzono na ich miejsce, nie wiem. Bezpośrednim szefem biura Aufnahme był Włodzimierz Bilan, jego przełożonym był Hustek. SS-mannów Klause i Hoffmana nie znam, gdyż w tym czasie nie byli oni już zatrudnieni w obozie. Hustek był głównym szefem Politische Abteilung i brał również udział w selekcjach, ja go sama widziałam przy selekcji transportu Żydów z Węgier. Hustek podlegał prawdopodobnie komendantowi obozu, Włodzimierz Bilan podlegał Hustkowi. Zarówno Hustek jak i Włodzimierz Bilan nie sąkanowali do więźniarek, pracujących w biurze Politische Abteilung. Natomiast/innych więźniarek Hustek uważał się wrogo i widziałam, że był je podczas swego pobytu w obozie. Włodzimierz Bilan S.S. Oberscharführer nie sąkanowiał mnie lecz również nie ułatwiał mi życia w obozie. On brał udział w selekcjach i gazowaniu więźniów, powiedzieć nie mogę. Wiadomym mi, że Arbeitsführer S.S. Perschil brał udział z pośród znanych mi S.S.-mannów w selekcjach i był więźniów, widziałam to prawie codziennie. O Rudolfie Hössle konkretnego powiedzieć nie mogę, spotykałam tylko piemo, skierowane do naszego Aufnahme z jego podpisem i za czasów, gdy był on komendantem obozu działały się te wszystkie zbrodnie. Odczepiano.

Z oryginału /-/-/ Jadwiga z Rudzińskich Barnowska

Jan Schn /-/-/ Sacerzyński W.
Sędzia Okręgowy Ślady
Jan Schn